

Grupa górali z Mozambiku

słowa: Wiesław Buchcic, muzyka: Ryszard Pomorski

Płatali się od zimy po bieszczadzkich ścieżkach
W końcu wylądowali u Antka w Bereżkach
Na głowach wieńce kwietne, z paproci spódnice
A na tych spódnicach pyszne parzenice.

Nad Wołosatym strasznie się dziwili
Że nie ma w rzece żadnych krokodyli
I żeby nie przeszkadzać jakiejś tam biedronce
Nie wolno się położyć na bieszczadzkiej łące.
I zamiast na gęślach, na tam-tamach grali
Na góralską nutę śpiewali.

Grupa górali z Mozambiku
I dwa juhasy spod Mombasy
Trzej prawie nago, ale z ciupagą
I wszyscy śwarni, chociaż czarni.
Opuścili swą Afrykę, bo Bieszczady bardziej dzikie
Bo Bieszczady bardziej dzikie.

Zabronione także jest bieganie w krzaki
Bo od fizjologii ważniejsze są szlaki
Chcieli zjeść niedźwiedzia, nie mogli niestety
Na dziko w Bieszczadach można jeść pasztety.

I tak pokochali tę dziką krainę
Założyli w Czarnej bazę z kawiarnią i kinem.
A żeby nawiązać do swych stron rodzinnych
Wyświetlali tylko czarno-białe filmy.
I zamiast na gęślach, na tam-tamach grali
Na góralską nutę śpiewali.

Grupa górali z Mozambiku
I dwa juhasy spod Mombasy
Trzej prawie nago, ale z ciupagą
I wszyscy śwarni, chociaż czarni.
Opuścili swą Afrykę, bo Bieszczady bardziej dzikie
Bo Bieszczady bardziej dzikie.

Opuścili swą Afrykę, bo Bieszczady bardziej dzikie
W porównaniu z Mozambikiem.